Rok 3 Kalisz dnia 18 (30) Kwietnia 1872 r. № 34.

Wschód słońca o godz. 4 m. 34 r.
Zachód " " 7 " 21 w.
Długość dnia " 14 " 47.
Przybyło " " 7 " 9.
Wschód księżyca o god. 1 m. 41 r.
Zachód " we dnie.

KALISZANIN,

GAZETA MIASTA KALISZA I JEGO OKOLIC.

Dziś SS. Katarzyny Seneńskiej P.
D. 1 maja SS. Filipa i Jakuba.
„ 2 „ „ Atanazego i Zyg.
Cena ogłoszeń:
za pierwsze 6 wierszy kop 25; za każdy następny wiersz po kop. 3.

Wtorek dnia 30 kwietnia 1872 roku.

Kaliszanin wychodzi 2 razy w tydzień, t. j. we Wtorki i Piatki w południe.—**Cena Kaliszanina:** kwartalnie: rs. 1 kop. 20, za przesyłkę pocztą kop. 40; miesięcznie kop. 40, za odnoszenie po kop. 5; numer pojedyńczy kop. **6.** — **Prenumeratę przyjmują:** w Kaliszu: główny kantor w drukarni wydawcy W. Hindemitha, i miejscowe księgarnie, oraz handel kolonjalny W. Wybrańskiego; w Warszawie: księgarnie Okońskiego i Wendego.—Artykuły nadsyłane zwrac mone nie będą.

— W dniu wczorajszym jako w rocznicę urodzin J. C. K. M. Najjaśn. Cesarza ALEXANDRA II-go. Mikołajewicza, oraz urodzin J. C. W. W. X. Mikołaja Michałowicza, we wszystkich świątyniach chrześcjańskich i domach modlitwy starozakonnego wyznania, odbyło się uroczyste nabożeństwo z odśpiewaniem hymnu „Boże Cesarza chroń.” Wieczorem miasto było świetnie uilluminowane.

Wiadomości miejscowe i okoliczne.

— Mamy już wiosnę w całym blasku. Najpiękniejsze dni, ciepło dochodzące do 19° R., zieloność łąk i trawników, liście rozwinięte na drzewach, śpiew ptaków z słowikami na czele, woń fijołków i kwiecia pokrywającego ożywione wiosną drzewa, dodają uroku tej najpiękniejszej z pór roku, która w tym roku nadzwyczaj wcześnie się rozpoczęła i ustaliła. Prześliczny nasz park tyle czarujący wiosną, sprowadza mnogość osób spacerujących. Niezadługo też zapewne jeśli dotrzyma równie jak obecnie prześliczna pogoda, zacznie się picie wód mineralnych, owych rekollekcji nudnych, nawet mimo piękności przechadzki, która dla chorych jako przymusowa, traci na przyjemnościach.

— Magistrat sąsiedniego nam m. Ostrowa w W. Ks. Poznańskiem postanowił nabyć za 15 tys. talarów akcij na budowę drogi żelaznej z Leszna na Krobią, Krotoszyn i Ostrów do Kalisza. (K. W.)

— *Kurjer Rolniczy* donosi: jeden z rolników z Kaliskiego pisze do nas co następuje: „Pochlebna odezwa co do współpracownictwa do Gazety Rolniczej, mocno mię zajęła, chcąc jednak, wezwaniu temu zadosyć uczynić w dzisiejszych czasach i okolicznościach, potrzeba wielu warunków, na których pojedyńczej osobie, jednostce zbywa. W ostatnich czasach stosunki okolicy, w której zamieszkuję znacznie się zmieniły; ożywienie, ruch, popęd do życia towarzyskiego, kommunikowania się wzajemnego, zupełnie upadł; każdy zamknięty w swojej siedzibie przemyśliwa nad tem, jakimby sposobem trudnym warunkom gospodarskiego zawodu podołać, ażeby tylko sobie pokój okupić. Nieurodzaje kilka lat po sobie następujące, nadwyrężyły zupełnie dobrobyt właścicieli; z drugiej znowu strony potrzeby gospodarskie bezmiernie w ostatnich czasach zwiększone, zwróciły myśl i czynność gospodarza w inną stronę, tak, że po za obrębem pracy koniecznej około gospodarstwa, znikła wszelka chęć do działalności. Ztąd ozięblość, osłupiałość na pisma rolnicze, na pisma, które bądź co bądź niosą zachętę do wytrwałości w pracy, w kierunku postępu. Rolnictwo przy dzisiejszych stosunkach kulawieje, a wszelkie pisma rolnicze, przy najlepszych zamiarach, i dobrej chęci, znających się i rozumnych rolników, do rozpaczy doprowadzają, bo owych zalecanych prawd oczywistych, zachęt do dobrego, racjonalnego gospodarstwa, do skutku doprowadzić nie mogą. Otwarcie myśl tu moję wyjawiam, i położenie tegoczesne rolników.

Chcąc być dobrym korrespondentem, trzeba mieć rozliczne stosunki; trzeba wyjeżdżać z domu, wiele rzeczy i przedmiotów widzieć naocznie. Dowiadywać się z różnych stron; a tu wędrówki ustały. Domy dla swoich ledwie, a dla obcych zupełnie zamknięte; zkądże zatem wiadomości czerpać? Wiadomości z jednej miejscowości są zawsze ckliwe i nudne, wiele nauczyć nie mogą; trzeba być bardzo wzorowym gospodarzem, znanym w okolicy, a przedewszystkiem bogatym, ażeby jednostkowe podobne wiadomości zająć mogły. Korrespondencja od rolnika, którego stan gospodarstwa nie stoi pod każdym względem wzorowo, nie działa na drugich, jest głosem wołającego na puszczy.

W korrespondencji Gazety Rolniczej, każdy chciałby widzieć uosobioną doskonałość, a tu na nieszczęście do tej doskonałości warunków brakuje. Zjazdów rolniczych nie ma, więc każdy w swojem tylko kółku lawiruje, mozoli się, szuka sposobów wyjścia z przykrej niedoli, i zasypia z myślą rozpoczęcia walki nazajutrz, ze stosunkami bolesnemi dla serca i rodziny. Smutny to stan, ale prawdziwy. O tym smutnym stanie dosyć mamy narzekań ze strony rolników i korrespondentów; wyjścia z tego zaczarowanego koła nie ma, i sposobu nikt nie podaje. Piszą i głoszą o zaprowadzeniu oszczędności, ale w czemże tę oszczędność zaprowadzić, kiedy po opłaceniu podatku, najmu i robocizny dworskiej, oraz Towarzystwa Kredytowego, z ciężkim trudem przyjdzie zebrać jaki taki fundusz na opłatę nauczycieli i guwernantek, oraz nader skromne utrzymanie domu. Sposób życia obywateli nader oględny; o pochulankach i nadużyciach rzadkie posłuchy. Po ukończonym gospodarskim roku, nic nie pozostało na owe amelijoracje, o których tak często wspominają pisarze rolniczy, czy to na zaprowadzenie nowych rasy bydła, czy sztucznych pognojów. Do szczęśliwych jeszcze policzyć się może rolnik, któremu w gospodarstwie po ukończonym roku gospodarskim pozostał inwentarz nietknięty skutkiem klęsk, lub pomoru, albo złych ludzi, jak owczarzy i innych, i jeżeli zbiór jaki taki dopisał, tak, że można było rachunki bez deficytu zamknąć. Szczęśliwy, który znaglony potrzebą, zmuszony okolicznościami, sprzedał tylko tyle ze zbiorów, wiele po wymłocie mógł się spodziewać; jeżeli w rachunku pomylił się, wtedy wpadł już w rękę żydów lichwiarzy, którzy niemiłosiernie procent od kapitału przewyżką ceny obliczają; wtedy już braknie czasu do wydobycia się z nieszczęśliwego położenia.

Rok za rokiem pociąga za sobą większe długi i znika nadzieja poprawienia losu; kredytu w kraju nie ma, pieniądz trudny. Kupcy tylko je mają w swoim ręku, ale dostęp do nich nie łatwy, chyba oparty na lichwie. O bankach rolniczych mówią i piszą, mają one wydobyć rolników z ciężkiego położenia; jest to zadanie, któremu trudno będzie podołać a przynajmniej długiego do tego

PAMIĘTNIKI MYŚLIWCA.

przez Turgienjewa.

—

(*Ciąg siódmy*).

—

IV.

LEKARZ POWIATOWY.

Pewnego razu jesienią, wracając z drogi przeziębiłem się i zaniemogłem Na szczęście, febra mnie napadła w powiatowem miasteczku, w hotelu; posłałem po doktora; za pół godziny przybył lekarz powiatowy, niski, szczupły i czarnowłosy. Przepisał mi jak zwykle na poty, kazał przyłożyć synopizma, bardzo zręcznie wsunął za suknię pięcio rublówkę, przy czem jednakże sucho kasznął popatrzył w stronę, i już zabierał się do wyjścia, lecz pomimo to rozgadał się jakoś i został. Gorączka mnie paliła; przewidywałem bezsenną noc i rad byłem pogawędzić z poczciwcem Podano nam herbatę. Puścił się mój doktór w rozmowę. Był on nie głupi, wyrażał się łatwo i dość dowcipnie. Dziwne rzeczy dzieją się na świecie; z jednym długo żyjesz razem i choć jesteś w przyjaznych stosunkach, ani razu nie pomówisz z nim otwarcie, od serca; z drugim zaledwie zaznajomisz się – aż tu, albo ty jemu, albo on tobie, jakby na spowiedzi śmiertelny grzech wygada. Nie wiem czem sobie zaskarbiłem zaufanie nowego swego przyjaciela, dość na tem, że on ni z tego ni z owego, jak to mówią, opowiedział mi dość ciekawe zdarzenie, które podaję do wiadomości łaskawego czytelnika mojego Będę usiłował o ile możności wyrażać się słowy doktora:

— Nie znasz pan czasem, zaczął drżącym, słabym głosem (jest to skutek prawdziwego berczarskiego tytoniu) tutejszego sędziego, Mylowa; Pawła Łukicza?... Nie znasz, pan... No mniejsza oto, (odkasznął i przetarł oczy.) — Otóż, zechciej pan posłuchać, rzecz była taka, jak by to panu powiedzieć, nie skłamać, w wielki post, w samą odwilż. Siedzę ja u naszego sędziego, i gram w preferansa. Sędzia nasz dobry człowiek i zwolennik preferansa. Naraz (mój doktór używał często wyrazu: naraz) mówi mi służący: jakiś człowiek się o pana pyta. A co on chce? Podobno kartkę jakąś przyniósł, zapewne od pacyenta. Dawaj kartkę mówię mu. Istotnie od pacyenta... Wybornie, jak pan wiesz to nasz chleb... Ale w czem rzecz: pisze do mnie obywatelka, wdowa; córka mówi mi, umiera, przyjeżdżaj pan na miłość boską, konie po pana posłałam. No, to jeszcze wszystko nic... Ale mieszka ona o dwadzieścia wiorst od miasta, a na dworze ciemno, i droga taka, że pfe! A i sama biedna, więcej od niej jak dwa ruble nie można się spodziewać, i to jeszcze wątpliwe, a może jeszcze płótnem i jakiemi tam krupami przyjdzie się kontentować. Jednakże obowiązek jak pan wiesz, przedewszystkiem: człowiek umiera. Oddaję natychmiast karty stałemu członkowi Kalioninowi i idę do domu. Patrzę, stoi przed gankiem wózczyna, konie chłopskie, kałduniaste ogromnie, szerść na nich nie gładka, prawdziwy wojłok, i furman z szacunkiem bez czapki na wózku siedzi. No myślę sobie, twoi państwo nie na złocie widać jadają.... Pan się śmiejesz a ja panu powiadam: nasz brat na wszystko zwraca uwagę.... Gdy furman siedzi jak książę, nie czapkuje, a jeszcze uśmiecha się pod nosem i z bacika trzaska śmiało, licz na dwie depozytki! (25 rublówki) A tu widzę, co innego się święci. Jednakże, myślę sobie, nie ma co, obowiązek przedewszystkiem. Zabieram najpotrzebniejsze lekarstwa i jadę. Czy wierzysz pan, zaledwie zawlokłem się. Droga piekielna: strumienia, śniegi, błoto, wyboje, tu znów grobla zerwana, bieda! Jednakże przyjeżdżam. Domek maleńki, słomą kryty. W oknach światło; snać czekają. Na wstępie, wpadła na mnie poważna staruszka w czepcu, mówiąc, ratuj pan, umiera! Bądź pani spokojną.. odpowiedziałem. Gdzie chora? Pozwól pan tutaj. Patrzę: pokoik czyściutki, w kącie lampka, na pościeli dziewica około lat dwudziestu, bez przytomności. Cała w ogniu, oddycha z trudnością, gorączka ją trawi. Przy niej jej dwie siostry, przestraszone, we łzach. Mówią, wczoraj była zupełnie zdrową i jadła z apetytem; dziś z rana skarżyła się na ból głowy, a z wieczora oto, w takim stanie..... Znów począłem je uspokajać; będźcie panie spokojne, panie znacie obowiązki doktora, i wziąłem się do chorej. Puściłem jej krew, synopizma kazałem przystawić, miksturkę zapisałem. Patrzę ja, patrzę, patrzę, wiesz pan, jak Boga ko-

czasu potrzeba będzie. Kapitaliści myśleć powinni o tem położeniu gospodarstw naszych; ręka rękę wspiera z upadkiem rolnictwa i kapitały wysychać będą.

— Uroczystości świąt wielkanocnych według stylu dawnego, sprzyjała najpiękniejsza pogoda.

— Dziś wschód słońca o godz. 4 m. 34, zachód o godz. 7-ej m. 21; długość dnia godzin 14 m. 47; przybyło dnia godz. 7 m. 91. Taki postęp trwać będzie aż do Ś-go Jana.

— Wczoraj i dziś są ostatnie uroczyste dni świąt wielkanocnych wyznania mojżeszowego.

— W dniu onegdajszym, znany z przedstawień w Warszawie i innych miastach magik p. Rappelleski, w miejscowym teatrze dawał przedstawienie z dziedziny magji. Dawno niewidziana w tutejszem mieście nowość, ściągnęła liczną publikę. Ciekawość jej nie została zawiedzioną, gdyż p. Rappelleski w produkowanych sztukach okazał dowody niejakiej zręczności, a mianowicie: w okazaniu przeciętej na dwoje chustki i złączeniu takowej w całość, przesunięciu przez rękaw talji kart, sklejeniu karty rozdartej na ośm części, a pozostała jedna część takowej w ręku publiczności kursowała; puszczeniu i utrzymywaniu w powietrzu papierowych motylków, co wszystko jednakże nie może pójść w porównanie z przedstawieniami Hermanna, Bellachiniego i Davenportów; inne znów sztuki chociaż już oddawna znane, zdołały jednak zabawić publiczność, która też za tą przyjemność obdarzyła p. Rappelleskiego aż nadto licznemi oklaski. Zapowiedziany na dzień wczorajszy drugi szereg takichże przedstawień pomimo najpiękniejszej pogody, z powodu zupełnego braku spektatorów nie przyszedł do skutku. Z tego się pokazuje, że nasza publiczność smakuje więcej w umysłowych zabawach, aniżeli w przedstawieniach magicznych i kaglarskich sztukach.

Wykaz czynności fabryk i zakładów w gubernji Kaliskiej z 1870 roku.

WYMIENIENIE FABRYK I ZAKŁADÓW	Liczba fabryk	Liczba warsztatów	Ogólna cyfra rocznej produkcji za rs.	Liczba robotników: Zagraniez.	Liczba robotników: Miejscowych	Liczba robotników: Razem	Roczna płaca robotników rs.	Wartość zabudowań fabrycznych i warsztatów
Fabryk wyrobów wełnianych	21	290	1114491	29	1191	1220	174106	852700
Fabryk wyrobów bawełnianych i półbawełnianych	33	1102	1164460	30	1986	2016	169648	"
Prywatnych tkaczy bawełnianych i półbawełnianych	682	"	346892	93	706	799	61625	"
Fabryk lnianych i konopianych	226	"	98710	"	354	354	14476	"
Fabryk cukru	4	"	494884	204	1146	1350	86581	"
Fabryk spirytusu i okowity	189	"	2586170	58	801	859	88557	"
Fabryk piwa	46	"	147029	16	129	145	26219	"
Fabryk miodu	9	"	4730	"	13	13	710	"
Fabryk wódek słodkich, likierów i araku	6	"	28335	5	31	36	6724	"
Fabryk octu	25	"	31600	2	43	45	3790	"
Fabryk oleju	127	"	63467	4	187	191	9989	"
Fabryk cykorji	3	"	3150	"	8	8	300	"
Młynów parowych i fabryk do wyrobu desek (tartaków parowych)	11	"	298163	11	56	67	10635	"
Fabryka fortepjanów	1	"	5000	"	9	9	3000	"
Fabryk smoły i dziegciu	4	"	2365	"	12	12	690	"
Wodnych młynów i wiatraków	1001	"	2000388	40	1385	1425	72805	"
Fabryk skór i białoskurników	80	"	194148	13	185	198	22150	"
Fabryk świec i mydła	21	"	118148	1	50	51	5620	"
Fabryk palenia kości dla cukrowń	2	"	5800	"	10	10	900	"
Fabryk szkła	4	"	76010	124	35	159	15200	"
Fabryk fajansu	3	"	95500	39	178	217	34900	"
Fabryk wapna	2	"	920	"	4	4	180	"
Fabryk torfu	1	"	8200	"	11	11	5000	"
Fabryk cegły	119	"	268196	25	382	407	24865	"
Fabryk piwa	3	"	1900	"	9	9	944	"
Fabryk wyrobów metalowych	5	"	33270	5	67	72	8173	"
Fabryk wody sodowej	3	"	2065	"	4	4	405	"
Ogółem	2631	1392	9193983	699	8992	9691	848192	852700

cham, podobnej twarzy nie widziałem jeszcze w życiu.... piękność jednem słowem. Żal mi się jej zrobiło. Rysy twarzy takie miłe, oczy... Dzięki Bogu uspokoiła się, poty wystąpiły, jakby oprzytomniała; spojrzała w okół, uśmiechnęła się, ręką po twarzy przesunęła.. Siostry nachyliwszy się ku niej poczęły pytać: co tobie? Nic, odpowiedziała i odwróciła się..... Spojrzałem—zasnęła. No teraz mówię, należy chorą w spokoju zostawić. Wyszliśmy wszyscy na palcach; na wszelki wypadek pozostała się tylko pokojówka. W salonie samowar już stał na stole, była tam i jamajka: w naszej sztuce bez tego ani rusz. Podano mi herbatę, i proszą abym zanocował... zgodziłem się na to: gdzie teraz jechać! Staruszka wciąż szlocha. Czego pani płacze? mówię jej, będzie żyć, uspokój się pani, a lepiej spocznij pani: już druga godzina. A czy każesz mnie pan obudzić, w razie niebezpieczeństwa? „Każę, każę." Staruszka udała się na spoczynek, i panny także odeszły do swego pokoju, mnie zaś w salonie posłano. Położyłem się, lecz zasnąć ani raz nie mogę, coś nadzwyczajnego! Ach, com się namęczył, napróżno. Wciąż chora z myśli mi nie schodziła. W końcu, nie mogąc wytrzymać, wstałem; myślę sobie, pójdę zobaczę, co porabia pacyentka? Sypialnia jej leżała tuż obok salonu. Wstałem, otworzyłem pocichutku drzwi, serce mi jakoś bije, patrzę: pokojówka śpi, usta rozdziawiła i chrapi, bestja!; chora zaś leży twarzą ku mnie, ręce biedaczka, wyciągnęła! Podszedłem ku niej... A ona na raz otworzyła oczy i wlepiła je we mnie!..... „Kto to, kto to!? Zmięszałem się. Nie lękaj się pani; doktór, przyszedłem zobaczyć, jak się pani miewasz. „Pan, doktór?" Doktór, doktór... Pani mama do miasta po mnie posłała; puściłem pani krew; a teraz pani spoczywaj, tak za dwa dni da Bóg, na nogi panią postawiemy. „Ach, tak, tak doktorze, nie daj mi umierać... zlituj się, zlituj się." Co z panią się dzieje, na Boga! Myślę sobie, znów gorączka. Popatrzyła na mnie, naraz jak weźmie mnie za rękę. „Ja panu powiem dla czego nie chcę umierać, ja panu powiem, ja panu powiem.... teraz jesteśmy sami; tylko panie, zlituj się, nikomu... posłuchaj pan...." Nachyliłem się; przyłożyła usta do mojego ucha, jej włosy dotykały mej twarzy, przyznam się, mnie samemu w głowie poczęło się kręcić, i poczęła szeptać..... Nic nie zrozumiałem.... Myślę, w malignie bredzi... Szeptała, szeptała, lecz tak szybko i jakby nie po rusku, skończyła, drgnęła, opuściła głowę na poduszki i palcem mi pogroziła. „Pamiętaj doktorze, nikomu..." Jak mogłem ją uspokoiłem, dałem jej napić się, rozbudziłem pokojówkę i wyszedłem.

Tu lekarz mocno zażył tabaki i na chwilę zamilkł.

— Jednakże, ciągnął dalej, na drugi dzień chorej w brew mym oczekiwaniom, nie polepszyło się. Pomyślałem, pomyślałem i nagle powziąłem zamiar pozostać, chociaż na mnie inni pacyenci czekali... A pan wiesz, nie ma co w bawełnę owijać: praktyka na tem cierpi. Lecz, po pierwsze, chora rzeczywiście znajdowała się w rozpaczliwym stanie; a powtóre, muszę prawdę wyznać, czułem ku niej silną sympatję. Przytem i cała familja mi się podobała. Byli to ludzie prawda niezamożni, lecz dobrze wychowani można powiedzieć, jak rzadko.... Ojciec ich był uczonym, autorem; umarł zapewne w niedostatku, ale wychowanie dzieciom dał jak najlepsze, książek także mnóstwo pozostawił. Czy to dla tego, że łożyłem usilne starania około chorej, czy też z innej jakiej przyczyny, tylko, mogę śmiało powiedzieć, polubili mnie w tym domu, jak krewnego... Tymczasem roztopy zrobiły się ogromne: komunikacje przerwane zostały zupełnie; nawet lekarstwo z trudnością z miasta się dostawało... Chorej się nie polepszało... Dzień za dniem, dzień za dniem... Lecz o to.... tu... (Lekarz zamilkł.) Istotnie, nie wiem, jakby to panu powiedzieć.... (Znów zażył tabaki, krząknął, połknął łyk herbaty.) Powiem panu bez ogródki, moja chora.. jakby... pokochała mnie, czy co,.... nie, nie to, aby mnie pokochała... a, zresztą... istotnie, jak by.... (Lekarz zmięszał się i zarumienił.) — Nie, żywo dodał, jak tam pokochała! Nie trzeba znów być, zarozumiałym. Była to panna ukształcona, rozumna, oczytana, a ja nawet można powiedzieć, łaciny swej zupełnie zapomniałem. Co do mej powierzchowności (lekarz z uśmiechem spojrzał na siebie) także, zdaje się, nie ma się czem pochwalić. Lecz głupcem znów Pan Bóg mnie także nie stworzył: co białe a co czarne umiem odróżnić i cośkolwiek rozumiem. Zrozumiałem, np. bardzo dobrze, że Aleksandra Andrejewna—nazywano ją Aleksandrą Andrejewną—nie miłość ku mnie czuła, lecz jak by powiedzieć, przyjaźń; szacunek, ot, coś w tym rodzaju. Chociaż ona sama, być może, w tym względzie się myliła, bo sam pan osądź jej położenie... Zresztą, dodał lekarz, który całe to urywane opowiadanie, wygłosił jednym tchem, z widocznem zmięszaniem; ja zdaje się zanadto wdałem się w szczegóły.... Tak, pan niczego nie zrozumiesz... a oto, pozwól pan, ja panu wszystko porządkiem opowiem.

Dokończył szklanki herbaty i zaczął spokojniejszym głosem.

(D. c. n.)

— W dniu dzisiejszym przypada ostatnia kwadra księżyca. Kalendarze zapowiadają pogodę niestałą. Wróżbiści owi przepowiadali, że od pełni, czyli od Ś-go Wojciecha będzie padać „śnieg z deszczem," temczasem przez całą kwadrę nie tylko najpiękniejsza pogoda, ale nawet upał. Prawdę mówi nasze przysłowie: „Niezgadnie pan Niewieski," (wydawca niegdyś kalendarzy z prognostykami) „co zrobi Pan Niebieski."

— W. Szpiljotow pułkownikowa raczyła zebrać rs. 28, za które wyprawionem zostało święcone dla chorych prawosławnych przebywających na kuracji w miejscowym szpitalu Św. Trójcy

Na wzniesienie nagrobku i płyty pamiątkowej dla śp. Dra Jana **Boesego** w kantorze wydawcy „Kaliszanina" przyjmują się ofiary.

— Na powyższy cel złożono w ekspedycji Kaliszanina od p. M. S. rs. 3.

BISKUPSTWO

KUJAWSKIE I KUJAWSKO-KALISKIE.

(*Ciąg trzeci*).

19) W roku 1393 obrany został *Henryk* książę lignicki, prałat wrocławski, który nie był lepszym jak i inni książęta szląscy; życzliwszy niemcom, niż swoim, mieszkał prawie ciągle w Wrocławiu nie troszcząc się o dyecezję. Umarł w Lignicy 1398 roku. 20) *Mikołaj* z Kurowa *Kurowski* herbu Srzeniawa, z biskupstwa poznańskiego przeniesiony został na Kujawskie. Sławny—ale głównie z olbrzymich bogactw, które po jego śmierci zagarnął w Uniejowie brat jego Piotr, Ten w roku 1402 został prymasem, lecz trzymał biskupstwo kujawskie jeszcze do roku 1404, w którem, na skutek usilnych prośb do Władysława Jagiełły przez książąt Opolskich wniesionych, przywrócony został na to biskupstwo po raz drugi. 21) *Jan II-gi* Kropidło, który w tej godności był na koncyljum konstancjeńskiem gdzie przeciw swoim przyjaciołom krzyżackim piorunował. Odznaczył się i tem jeszcze, że fundusze szły w ręce zniemczonych opolczyków. Umarł r. 1421 w Opolu. 22) *Jan III-ci Pella* z Niewiesza herbu Wieniawa, pamiętny z ostrego wymówienia krzyżakom w Solcu knutych przez nich intryg. Umarł r. 1427. 23) *Jan IV-ty Szafraniec* h. Starykoń, dziekan krakowski, człowiek cnotliwy choć nie zbyt uczony. Za niego przeniósł Jagiełło kollegjatę z Kruszwicy do Nieszawy gdzie w lat trzy z miastem i okolicą zrabowali ją i spalili krzyżacy. Umarł r. 1434 w Brodni pod m. Wartą. 24) *Władysław* z Oporowa herbu Sulima, kanonik włocławski, dziekan krakowski; został następnie prymasem w r. 1449 († 1454). 25) *Mikołaj Lasocki* herbu Dołęga, kanonik krakowski, bawiąc w Rzymie w czasie przeniesienia Władysława z Oporowa na arcybiskupstwo, mianowany został przez Mikołaja V biskupem kujawskim. W podróży do Polski, umarł w Turnie r. 1450. 26) *Jan V-ty Gruszczyński* herbu Poraj, kustosz krakowski, kanonik gnieźnieński. Oddał wielkie usługi w czasie wojny z krzyżakami. W roku 1463 został biskupem krakowskim († prymasem w r. 1478). 27) *Jan VI-ty Lutek* z Brzezia herbu Doliwa podkanclerzy, prałat gnieźnieński i włocławski, kanonik krakowski, biskupem kujawskim od r. 1463, a w r. 1467 został biskupem krakowskim († 1471). 28) *Jakub Sieniński* z Sienna, herbu Dębno od r. 1464. Położył wiele zasług gorliwością swoją, przeniósł się na biskupstwo krakowskie w r. 1472, następnie został prymasem. 29) *Zbigniew Oleśnicki* herbu Dębno, prałat krakowski podkanclerzy królewski. Był to mąż znakomity, nie należy przecież brać go za jedną osobę ze sławnym kardynałem tegoż imienia i nazwiska. W r. 1480 został arcybiskupem gnieźnieńskim. 30) *Andrzej II-gi* z Oporowa herbu Sulima, wpierw biskup warmiński i przemyślski. Umarł w Mereczu 1483 r. 31) *Piotr Moszyński* z Bnina herbu Łodzia, poprzednio biskup przemyślski, wielki przyjaciel Kalimacha, umarł w roku 1493. 32) *Krzesław z Kurozwęk* herbu Poraj, kanclerz koronny. Trzymał w rygorze duchownych i usuwał z parafii księży niegodnie sprawujących swe obowiązki. Umarł w Wolborzu 1503 r. 33) *Wincenty Przerębski* herbu Nowina, wpierw biskup płocki. Umarł 1513 r. 34) Po poprzednim starał się o biskupstwo Rafał Leszczyński starosta człuchowski jak na to dowod w „Tomicinach," lecz je otrzymał *Maciej II-gi Drzewiecki* herbu Ciołek, kanclerz, biskup przemyślski. W r. 1531 został prymasem. 35) *Jan VII-my Karnkowski* z Karnkowa herbu Junosza, uczeń Kalimacha, roku nawet nie rządził dyecezją dla słabego zdrowia, gdyż tknięty paraliżem po 4-ro letniej chorobie umarł w Krakowie r. 1536. 36) *Łukasz* z Górki herbu Łodzia, niegdyś wojewoda poznański, a po zgonie żony, duchowny; został biskupem kujawskim z biskupa poznańskiego. Umarł r. 1542 w Szamotułach. 37) *Mikołaj III-ci Dzierzgowski* herbu Jastrzębiec, protegowany głośnego Gamrata ulubieńca królowej Bony, wpierw biskup chełmski, a od r. 1543 kujawski. W r. 1545 został arcybiskupem gnieźnieńskim. 38) *Andrzej III-ci Zebrzydowski* herbu Radwan, z biskupa chełmskiego w r. 1546 został kujawskim. Był uczniem sławnego Erazma z Rotterdamu. 39) *Jan VIII-y Drohojowski* herbu Korczak, niegdy kasztelan Chełmski, następnie duchowny; w r. 1551 z biskupa chełmskiego został kujawskim. Damalewicz gani jego zasady i charakter. Umarł w Wolborzu r. 1557. 40) *Jakub II-gi Uchański* herbu Radwan, z biskupa chełmskiego został w r. 1557 kujawskim. Znany w dziejach jako przyjaciel rakuski. W r. 1565 przeszedł na arcybiskupstwo gnieźnieńskie. 41) *Mikołaj IV-ty Wolski* herbu Półkozie, przeniesiony był z biskupstwa chełmskiego. Umarł w r. 1570 w Warszawie, przybywszy na pogrzeb swojego brata. 42) *Stanisław Karnkowski* herbu Junosza, został biskupem kujawskim w r. 1567. Znany jest w dziejach jako postać znakomita. On założył seminarjum duchowne, zaprowadził karność kościelną, zwołał synod, wydał katechizm w mowie ojczystej, ufundował u nas w Kaliszu konwikt dla ubogich studentów i kościół z klasztorem dla Jezuitów (dziś ewangelicki). W r. 1581 został arcybiskupem gnieźnieńskim. 43) *Hieronim Rozrażewski* herbu Doliwa. Biskup nadzwyczajnej energji i zacności połączonej z wielką nauką; to też dziejopisowie oddali mu wielkie pochwały. Umarł w Rzymie w czasie jubileuszu d. 9 lutego 1600 r. 44) *Jan IX-ty Tarnowski* herbu Rolicz, z biskupa poznańskiego w r. 1603 został prymasem. 45) *Piotr II-gi Tylicki* herbu Lubicz, z warmińskiego biskupem kujawskim. Nie uczęszczając do żadnych szkół, własną pracą uzdolnił się w naukach tak wysoko, że zwrócił na siebie uwagę króla Stefana i Jana Zamojskiego, który go popierał.

(D. c. n.)

Przegląd polityczny.

Prasa rządowa pruska dzień po dniu zaprzecza jeszcze niepokojącym pogłoskom o blizkiem starciu między Francją i Niemcami. Po „Nord D. Allg. Ztug" zebrał z kolei głos, bardziej jeszcze półurzędowy dziennik pruski „Prowinzial Correspondenz," i codziennie uspokaja publiczność niemiecką, wykazując że stosunki między Francją i Niemcami w ostatnich czasach wcale się nie pogorszyły. Niektóre dzienniki paryzkie jednak nie wierzą tym półurzędowym zaprzeczeniom, i stale utrzymują, że p. Bismark wysłał notę do rządu wersalskiego, w której wprawdzie wyraża zupełne zaufanie swojego rządu do zamiarów pokojowych p. Thiers; współcześnie jednak nie tai niezadowolenia, jakie sprawiają mu ciągłe uzbrojenia Francji. Rozsiewacze tej wersji wychodzą z zasady, że nie ma dymu bez ognia, i że gdyby rzeczywiście p. Bismark nie powziął był nagle zamiaru wzmocnienia okupacji niemieckiej we Francji, toby dziś jego dzienniki nie zaprzeczały tak zapalczywie wszelkim pogłoskom niepokojącym. „Siécle" w szczególności stale utrzymuje, że p. Bismark przewidując blizkie zawikłania na wschodzie, chciał zawczasu zabezpieczyć się od strony Francji, i pod pozorem jej wielkich uzbrojeń i przygotowań wojennych, obsadzić wojskiem niemieckiem główniejsze punkta strategiczne tego kraju; zrzekł się jednak tego zamiaru, jak tylko spostrzegł że perspektywa zawikłań wschodnich znowu się oddaliła. Wszelako dziennik paryzki sądzi, że co się odwlecze to nie uciecze, i że podróż księcia Fryderyka Karola do Włoch i do Konstantynopola, jest w ścisłym związku z przewidywanemi przez p. Bismark zawikłaniami wschodniemi. Gdy zbliży się pora ich wybuchu, powiada „Siécle"—wówczas niepokojące pogłoski dzienników angielskich o stosunkach między Francją i Niemcami, dziś tak stanowczo w Berlinie zaprzeczane, staną się rzeczywistością. W Berlinie bardzo dobrze wiedzą, że rząd p. Thiers nie będzie szukał zaczepki z Niemcami, dopóki w Europie utrzymuje się pokój; niemniej jednak są pewni, że Francja nie pozostałaby bezczynną, jeśliby ważne zawikłania pokojowi europejskiemu zagroziły;—dla tego p. Bismark chciałby w takim razie zawczasu interwencję Francji niemożliwą uczynić.

„Nord. D. Allg. Ztng." zwraca uwagę na szczególny symptomat dzisiejszych czasów, jakim jest mnożenie się liczby proroków, a właściwiej mówiąc prorokiń politycznych. Oprócz „Zakonnicy z Blois," która jeśli się nie mylimy, przepowiedziała świetne zwycięztwo Francji nad Niemcami w tym jeszcze roku, pod warunkiem, że Francja nawróci się do monarchji legitymistowskiej Henryka V-go, zjawia się teraz nowa prorokini w osobie niejakiej pani Palma z Oria (małego miasteczka w Neapolitańskiem), która także przepowiada blizkie wielkie zmiany w Europie, a mianowicie wybuch strasznej wojny między Francją, Hiszpanją i Włochami w tym jeszcze lipcu, powtórne zdobycie Paryża, przymierze między Rossją, Ameryką i Austrją, i wreszcie zupełną klęskę Prus, która będzie tak straszną, że ledwie kilku rannych pozostałych na pobojowisku, zdoła zanieść do domu wiadomość o okrutnej rzezi!.. Podobne fantazje powtarzane są w dziennikach klerykalnch włoskich, niemieckich i francuzkich, i znajdują wiarę między nieoświeconą ludnością.

(G. P.)

Telegramy.

Rzym, 26 kwietnia. Wybuch Wezuwjusza zasypał lawą 200 osób. Okoliczni mieszkańcy uciekają.

Madryt, 26 kwietnia. Powstanie Karlistów upada. Kortezy wybrały swego prezesa ze stronnictwa rządowego.

— **Odpowiedź redakcji.** — P. *T. Wey...,* Artykuł pański nie kwalifikuje się do druku; przedmiotem jego jest obraza osobista, dla której właściwą satysfakcję sądy tylko wymierzyć mogą.

Ogłoszenia.

Dobra Ułany,

w okręgu Wartskim położone, obejmujące rozległości włók 9 mórg 26 miary nowo-polskiej odległe od miasta Uniejowa wiorst 6, Turku mil 4, Łęczycy mil 3, Łodzi mil 5; pożyczką Towarzystwa Kredytowego nie obciążone, są do sprzedania z wolnej ręki pod korzystnemi warunkami. Wiadomość o warunkach sprzedaży powziąć można w Kaliszu u Wilhelma Grabowskiego Rejenta.
(174)

Jest do sprzedania każdego czasu

Folwark Głeboczka,

przy mieście gubernjalnem Kielce położony, mający przestrzeni **100 mórg** gruntu ornego użytkowego, z łąką i pastwiskiem; inwentarzem lub bez takowego; zabudowania folwarczne odpowiednio urządzone w dobrym stanie, istnieje także na tymże folwarku gorzelnia nowo wystawiona z cegły massiw, służąca zarazem do wyrabiania prasowanych drożdży na sposób wiedeński, zaopatrzona w aparat nowego systemu kolumnowego Savole; znajduje się także i cegielnia, jakkolwiek obecnie nieczynna, jednakże przy dokładnem jej urządzeniu z powodu obfitej kopalni gliny i explotacja, znakomite może przynieść korzyści. O warunki sprzedaży, jak również szacunek folwarku, można się będzie znieść z niżej podpisanym właścicielem listownie, adresując przez ostatnią stację pocztową Kielce, a w takim razie szczegółowy opis stanu pomienionego folwarku udzielonym być może. **H. Lusthoff.** (164-2-2)

Wieś Wrząca-Wartska,

położona w powiecie Turekskim, mająca 20 włók rozległości, **jest do sprzedania** w każdym czasie. Wiadomość bliższa na miejscu. (169)

Jest do sprzedania z wolnej ręki

majątek z dwóch folwarków

się składający, rozległości włók 30, w bliżkości Kalisza; który, wskaże expedycja „Kaliszanina.” Bliższe warunki na miejscu. (154—4-3)

Do sprzedania z wolnej ręki **majątek ziemski**

WIERZCHY,

w gubernji Petrokowskiej, powiecie Łaskim położony, odległy od miast: Pabjanic mil 2, Łasku wiorst 4; mający rozległości w ogóle włók 7 mórg 3 prętów 137 miary nowo-polskiej. Zabudowania dworskie wszystkie w dobrym stanie, ogród owocowy drugi warzywny. Pożyczki Towarzystwa Kredytowego można wziąć rs. 2,075. O cenie i warunkach sprzedaży można się dowiedzieć na miejscu.—*F. B.* (168—2-1)

Dobra pod nomenklaturą hypoteczną Stawiszyn, są razem lub folwarkami do **wydzierżawienia** zaraz, lub od Sgo Jana bieżącego roku. Wiadomość u W-go Mrozowskiego Patrona Trybunału w Kaliszu. (160—8-3)

Jest do wynajęcia **dom** przy tutejszej rogatce Rypinkowskiej. Interesenci zechcą się zgłosić do podpisanego przy ulicy Warszawskiej pod Nr. 42 na 1-sze piętro.

(170) **Salo mon Szneer.**

Ponieważ Agenci zagranicznych Towarzystw pozwalają sobie nietylko przyjmować potajemnie ubezpieczenia od gradobicia w gubernji Kaliskiej, lecz nawet przez publiczne ogłoszenia o przyjmowaniu takich ubezpieczeń zawiadamiać, przeto niżej podpisany czuje się w obowiązku donieść Szanownym dziedzicom i dzierżawcom dóbr w ich własnym interesie, że jedynie tylko

Ruskie

TOWARZYSTWO UBEZPIECZEŃ od gradobicia,

założone w roku 1871, ma prawo przyjmowania takich ubezpieczeń w Rossji i Królestwie Polskiem, i że nietylko Agenci Towarzystw zagranicznych, którzy pośredniczą w przyjmowaniu takich ubezpieczeń, lecz także Panowie ubezpieczający się podług praw krajowych surowej podlegają karze.

Gdyby przy takim stanie rzeczy niektórzy Panowie jednak potajemnie ubezpieczyli się w zagranicznych towarzystwach, to są oni w razie wynikłych strat zupełnie na łaskę tychże Towarzystw zostawieni, gdyż przy zajść mogących nieporozumieniach nie są w możności otwarcie i sądownie należności swej u zagranicznych Towarzystw poszukiwać bez narażenia się na karę prawem przepisaną.

Adolf Neumann

Nadinspektor

Ruskiego Towarzystwa Ubezpieczeń od gradobicia,

założonego w roku 1871,

w Warszawie ulica Bielańska Nr. 6.

(173)

W domu po Rzońcach przy alei Józefina, są do sprzedania dwie letnie **łazienki,** każda składająca się z czterech koszy. O cenie ich i cenie dowiedzieć się można każdego czasu na miejscu. (155-3-3)

Dr. J. Grekowicz,

czasowo mieszkający w hotelu Berlińskim, przeniósł się na stałe swoje mieszkanie w domu p. Kindler, przy ulicy Warszawskiej nad apteką p. Rzączyńskiego wprost poczty, przyjmuje chorych każdodziennie, rano od godziny 8 do 10, po-południu od godziny 2 do 4. (157—3-3)

Nauczycielka

uzdolniona, posiadająca dokładnie języki: francuzki i niemiecki, muzykę: opatrzona patentem, życzy sobie przyjąć obowiązki. Bliższa wiadomość u W. Bembnowskiej w domu p. Gembickiego przy ulicy Ś-go Mikołaja. (167)

KANTOR
WEKSLI I LOTERJI
WŁADYSŁAWA BERSOHN & Comp.
w Warszawie,

przy ulicy Senatorskiej Nr. 468/9.

Zawiadamia niniejszem Szanowną Publiczność, iż celem umożebnienia kupna Rossyjskich **5%, pożyczek tak pierwszej jako też i drugiej emissji,** urządził sprzedaż takowych na rozpłaty i to w sposób tak przystępny, że nawet najmniej zamożni mogą bez uszczerbku w swych wydatkach, przez drobiazgowy rozkład opłaty, wejść w posiadanie tych papierów loteryjnych. Pierwsza bowiem rata wynosi **rs. 5,** a następne po **rs. 4 kop. 50. Po opłaceniu pierwszej raty, posiadacz kwitu jest właścicielem każdej na tę pożyczkę paść mogącej wygranej.** Ciągnienia odbywają się 4 razy do roku, to jest 2 (14) stycznia, 1 (13) marca, 1 (13) lipca i 1 (13) września. Główne wygrane rs. 200,000, 75,000, 40,000, 25,000 i t. d.

Kantor powyższy ubezpiecza wyż wspomnione pożyczki od amortyzacji.

Zlecenia z prowincji odwrotną pocztą uskutecznia. (92—12-10)

Młody człowiek

poszukuje miejsca od Ś-go Jana r. b., który użytecznym być może do pełnienia obowiązków **strzelca** lub **kamerdynera.** Obecnie pozostaje w dobrach Siąszyce pod Rychwałem. Wiadomość na miejscu. (171)

Z dniem 1 maja r. b. urządzamy

SKŁADY NA WEŁNĘ,

którą **tak na czas jarmarku** jak i **w ciągu roku** pod korzystnymi dla obywateli warunkami przyjmować będziemy.

Upraszając **o wczesne** zgłaszania się z podaniem ilości oddać się mającej wełny, nadmieniamy, że wszedłszy w bezpośrednie stosunki ze znaczniejszemi fabrykami, mamy nadzieję, iż oddaną nam wełnę z zadowoleniem łaskawych naszych komitentów sprzedawać będziemy w stanie.

Oddających wełnę upraszamy o podanie nam cen z dwóch ubiegłych lat.

Bank Rolniczo - Przemysłowy Kwilecki, Potocki i Sp.

(156—5-2) **Filja Wrocławska.**



Zginął czarny piesek mały affenpiuczer, odznaczający się tem, że zęby drobne zawsze są widzialne, jako wargami nie pokryte, że uszy i ogon ma krótko obcięte. Uprasza się o oddanie takowego w mieszkaniu Gowarzewskiego Patrona Trybunału, za wynagrodzeniem. (172—3-1)

Dnia 29-go i 30-go kwietnia.

Termometr:	Ciepła z rana	Ciepła w połud.
Wczoraj	8	12
Dziś	7	12

Barometr

Wczoraj: } pogoda.
Dziś: }

Komornik Trybunału Kaliskiego.

Zawiadamia, że w dniu **25** kwietnia (7 Maja) r. b. o godzinie 10 z rana w rynku miasta Kalisza sprzedane zostaną meble, sprzęty pokojowe i kuchenne, srebro, jałowizna, źrebaki, pojazdy, bryczki i t. p. *Wiktor Lipski.*

Kurs Giełdy Warszawskiéj.

Dnia **27** kwietnia 1872 r.

Monety i papiery.	żądano		płacono	
	Ruble	i kopiejki		
Pół-Imperjały rossyjskie	—	—	—	—
Obligi skarbowe	—	—	—	—
Listy zast. 3 okresu serji I. za rsr. 100	92	—	91	70
„ „ „ serji II. „ 100	90	90	90	60
„ „ nowe 5% z r. 1869	91	15	90	85
Obligi Towarzystwa Kred. Ziemsk.	100	25	100	—
Listy Likwidacyjne za rsr. 100	76	70	76	40
Bilety Banku Cesarstwa z roku 1860	94	—	93	50
Nowa rossyjs. pożyczka premjo. 1864	—	—	—	—
„ „ „ „ 1866	—	—	—	—
Akcje Drogi Żel. Warsz.-Wied. za szt.	—	—	—	—
„ „ „ Warsz.-Bydgoskiéj	76	75	--	—
„ Głów. Tow. Ros. Dróg Żelaz.	—	—	140	50
„ Drogi Żelaz. Warsz.-Terespol.	—	—	121	—
Obligacje Kolei Żelaz. Terespolskiéj	—	—	—	—
Akcje Kolei Żel. Fabrycz.-Łodzkiéj	—	—	105	50
5% Listy Zastawne Rossyjskie	110	20	109	65

Wartość kup. od L. Z. starych k. $138\frac{3}{8}$
„ „ „ nowych „ $173\frac{1}{8}$
„ „ „ Likwidac. „ $162\frac{3}{8}$

Weksle.				
Berlin: Weksel 100 talarowy 8 d.	110	32	110	10
Londyn: 1 funt szterling 3 m.	7	39	7	37
Paryż: 300 franków 10 dn.	88	80	88	50
Wiedeń: 150 florenów 2 m.	98	40	98	10
Moskwa: 100 rsr. 1 m.	—	—	—	—
Petersburg: 100 rsr. krótki	100	8	99	91
„ „ „ 3 m.	—	—	98	50

Cena okowity. — Wiadro od rs. 5 kop. 58 do rs 5 kop. 72, garniec od rs. 1 kop. 77 do rs. 1 kop. 80.

Redaktor, **J. Tański.** — W drukarni Wydawcy, W. Hindemitha. — Za pozwoleniem cenzury miejscowej rządowej.